

## Poemas

Zbigniew Herbert

### *Babcia*

moja przenajświętsza babcia  
w długiej obcistej sukni  
zapinanej  
na niezliczona ilość  
guzików  
jak orchidea  
jak archipelag  
jak gwiazdozbiór

siedzę na jej kolanach  
a ona mi opowiada  
wszechświat  
od piątku  
do niedzieli

zasłuchany  
wiem wszystko —  
— co od niej  
nie zdradza mi tylko swego pochodzenia  
babcia Maria z Bałabanów  
Maria Doświadczona

nic nie mówi  
o masakrze  
Armenii  
masakrze Turków

## Poemas

Zbigniew Herbert

Traducción: Gerardo Beltrán

### *Mi abuela*

mi santísima abuela  
con su ceñido vestido largo  
abrochado  
con una incontable cantidad  
de botones  
como orquídea  
como archipiélago  
como constelación

me siento en sus rodillas  
y ella me cuenta  
el universo  
de viernes  
a domingo  
embebido  
lo sé todo  
—en cuanto a ella  
lo único que no me revela es su origen  
abuela María de los Balaban  
María Experimentada

no dice nada  
sobre la masacre  
de Armenia  
la masacre de los turcos

chce mi zaoszczędzić  
kilku lat złudzenia

wie ze doczekam  
i sam poznam  
bez słów zakłęb i płaczu  
szorstką  
powierzchnię  
i dno  
słowa

quiere ahorrarme  
algunos años de espejismos

sabe que me llegará el momento  
que yo mismo habré de conocer  
sin palabras conjuros y llanto  
la áspera  
superficie  
y el fondo  
de la palabra

Panie,

dzięki Ci składam za cały ten kram życia, w którym  
tonę od niepamiętnych czasów bez ratunku śmiertelnie  
skupiony na ciągłym poszukiwaniu drobiazgów.

Bądź pochwalony, że dałeś mi niepozorne guziki  
szpilki, szelki, okulary, strugi atramentu, zawsze  
gościnne nie zapisane karty papieru, przezroczyste koszulki,  
teczki cierpliwe,  
czekające.

Panie, dzięki Ci składam za strzykawki z igłą grubą i cienką  
włos, bandaże, wszelki przylepiec, pokomy kompres, <sup>jak</sup> dzięki  
za kroplówkę, sole mineralne, wenflony, a nade wszystko  
za pigułki na sen o nazwach jak rzymskie nimfy,

które są dobre, bo proszą, przypominają, zastępują  
śmierć.

## Breviario

Señor,

te doy gracias por todo este desorden de la vida en que  
me hundo desde inmemoriales tiempos sin salvación,  
/mortalmente  
concentrado en la continua búsqueda de detalles.

Alabado seas por haberme dado esos simples botones,  
alfileres, tirantes, lentes, chorros de tinta, hojas no escritas  
/siempre  
hospitalarias, fundas transparentes, carpetas  
pacientes,  
a la espera.

Señor, Te doy gracias por las jeringas de agujas gruesas o  
/finas como  
cabellos, vendas, cada emplaste, sumisa compresa,  
/gracias por el gotero,  
las sales minerales, las válvulas y, sobre todo, por las  
/píldoras para el  
sueño con nombre de ninfa romana,

que son buenas porque piden, recuerdan, sustituyen  
la muerte.

*Brewiarz*

Panie

    pomóż nam wymyślić owoc  
    czysty obraz słodczy  
    a także spotkanie obojga płaszczyzn  
    zmięchu i zaranka  
    wydobądź z fałdów morza  
    bas czystych głębin  
    a także dziewczynę  
    ślepa jak przeznaczenie  
    dziewczynę która śpiewa — *belcanto*

*Breviario*

Señor

ayúdanos a imaginar un fruto  
imagen pura de lo dulce  
y también el encuentro de ambos planos  
del crepúsculo y del alba  
arranca de los pliegues del mar  
el basso de las límpidas profundidades  
y también a la muchacha  
ciega como el destino  
a esa muchacha que canta — *belcanto*



## *Brewiarz*

Panie

wiem że dni moje są policzone  
zostało ich niewiele  
Tyle żebym jeszcze zdążył zebrać piasek  
którym przykryją mi twarz

nie zdążę już  
zadośćuczynić skrzywdzonym  
ani przeprosić tych wszystkich  
którym wyrządziłem zło  
dlatego smutna jest moja dusza

życie moje  
powinno zatoczyć koło  
zamknąć się jak dobrze skomponowana sonata  
a teraz widzę dokładnie  
na moment przed codą,  
porwane akordy  
źle zestawione kolory i słowa  
jazgot dysonans  
języki chaosu

dlaczego  
życie moje  
nie było jak kręgi na wodzie  
obudzonym w nieskończonych głębiach  
początkiem który rośnie  
układa się w słoje stopnie fałdy  
by skonać spokojnie  
u twoich nieodgadnionych kolan

## *Breviario*

Señor

sé que mis días están contados  
muy pocos me quedan  
tantos como para alcanzar todavía a reunir la arena  
con la que me cubrirán el rostro

no podré ya  
recompensar a los perjudicados  
ni pedir perdón a todos aquellos  
a los que hice daño  
por eso está triste mi alma

mi vida  
debería dar la vuelta  
cerrarse como una sonata bien compuesta  
y ahora veo claramente  
un momento antes de la coda  
acordes rotos  
palabras y colores mal combinados  
chirridos disonancias  
lenguajes del caos

por qué  
mi vida  
no fue como los círculos del agua  
que despiertan en las profundidades infinitas  
principio que crece  
forma anillos peldaños y pliegues  
para expirar tranquila  
en tus insondables rodillas

## *Urwanie głowy*

Przed odjazdem  
bałagan

papier przedmioty  
w locie

jakby przeczuwały  
ze stracą  
prawo grawitacji  
z odlotem  
Pana Cogito

nie zapłacone rachunki  
nie zwrócone długi  
na słowo honoru  
nie napisane wiersze  
umowy bez przyszłości  
miłości bez koloru  
nie wypite piwo  
wszystko to lata  
w głowie Pana Cogito  
bałagan rośnie

co to będzie  
jeśli nie uda się  
opanować żywiołu

Antes de partir  
desorden

papel objetos  
que vuelan

como si presintieran  
que pierden  
la ley de gravedad  
con la salida  
del señor Cogito

cuentas sin pagar  
deudas de honor sin saldar  
poemas no escritos  
contratos sin futuro  
amoríos sin color  
cerveza sin tomar  
todo eso vuela  
en la cabeza del señor Cogito  
el desorden crece

qué pasará  
si no consigue  
controlar los elementos

przecież bez końca  
nie można  
odkładać  
w nieskończoność  
wyjazdu na wakacje

wiec pewnego dnia  
lub nocy  
kiedy wszystko to kończy się  
Pan Cogito  
opiera się wygodnie  
na poduszkach  
ekspresu  
przykrywając  
zimne kolana  
pledem  
i dochodzi do wniosku  
że wszystko to pójdzie  
naprzód  
jak przed wakacjami  
na pewno gorzej  
niż za życia Pana Cogito  
ale sawsze pójdzie

porque no se puede  
aplazar  
una y otra vez  
y así hasta el infinito  
el salir de vacaciones

así pues un día  
o una noche  
cuando todo termina  
el señor Cogito  
se recuesta cómodamente  
en el asiento  
del expreso  
cubriendo  
sus frías rodillas  
con una manta  
y llega a la conclusión  
de que todo seguirá  
adelante  
como antes de las vacaciones  
seguro peor  
que en vida del señor Cogito  
pero igual seguirá